

MIŁOŚĆ Z TERMINEM WAŻNOŚCI

Czy pożyczylabyś tysiąc złotych poznanemu wczoraj facetowi? Nie, przecież nie upadłaś na głowę! W sprawach finansowych potrafisz być ostrożna, ale na wakacjach bez wahania oddajesz obcemu mężczyźnie znacznie większy skarb – swoje serce. Dlaczego?

Tekst: AGATA DOMAŃSKA

Lato to nie tylko pora roku. To magia, która rzuca na nas czar. I zmieniamy się! Stajemy się piękniejsi: oczy nam błyszczą, włosy swobodnie tańczą na wietrze, muśnięta słońcem skóra jest apetyczna i świeża. Stajemy się bardziej otwarci: chętniej rozmawiamy z obcymi, chcemy poznawać nowe osoby, czujemy mniejsze skrępowanie w obliczu innych ludzi. Stajemy się odważniejsi – pragnienie przygód gotuje się w sercach, wewnętrzny głos nagli: „Just do it!”. Pod wpływem letniej magii mamy też tendencję do utraty samokontroli. Częściej mówimy: „Jakoś to będzie” i odganiamy od siebie myśl o konsekwencjach. Ta upajająca mieszanka piękna, otwartości i odwagi sprawia, że wszystko wydaje się nam możliwe.

SŁOŃCE ROZGRZEWA DUSZĘ

– Połączenie promieni słonecznych z urlopowym poczuciem wolności to potężny koktajl – wyjaśnia psycholog, Agnieszka Fudzińska. – Silne nasłonecznienie latem sprawia, że sprawniej trawimy, skóra jest lepiej ukrwiona, reguluje się rytm dobowy. Dzięki temu ciało jest w lepszej kondycji, ma więcej energii, jest odżywione i wypoczęte. Promieniowanie słoneczne, docierając do mózgu, sty-

muluje też ośrodki odpowiedzialne za dobre samopoczucie, więc mamy lepszy nastrój – czyli w lepszej kondycji jest też dusza.

Nic więc dziwnego, że na urlopie jesteśmy w zdecydowanie bardziej romansowym nastroju niż w powszednim kieracie. Wyobraź sobie taką sytuację: stoisz na peronie metra, słuchawki na uszach. Kątem oka widzisz faceta, który ci się przygląda. Co czujesz? Creepy, prawda? Co on się tak gapi? Czego chce? Szybko odwracasz wzrok. Tymczasem gość podchodzi i mówi: „Przepraszam, że cię niepokoję, ale bardzo mi się podobasz. Czy poszłabyś ze mną na kawę?”. Większość kobiet uciekłaby, gdzie pieprz rośnie, bo im dalej od takiego dziwaka, tym lepiej. Ale nie na wakacjach! Spędzenie godziny z zupełnie obcym człowiekiem latem wydaje się całkiem naturalne. Gość, który w codziennym życiu zostałby odebrany jako niezamierzony strefy prywatnej socjopata, podczas urlopu staje się czarującym kandydatem na wakacyjną przygodę. Tak właśnie działają kontekst i letnie hormony.

ZAPACH I NUDA

W ramiona wakacyjnych kochanków pcha nas coś jeszcze: zapach. Psycholog i socjoterapeuta Katarzyna Płatowska wyjaśnia: – Zapachy są nośnikami emocji: niejako transportują emocje do położo-

gettyimages
George Merko

nej głęboko w mózgu, bardzo starej jego części. I tam są zapisywane. Zmysł zapachu jest nierozdzielnie związany z układem limbicznym, który jest także miejscem powstawania emocji. Nad tą częścią mózgu nie mamy kontroli, nie potrafimy nią sterować. Dlatego właśnie zapach ma taką moc: potrafi wyzwalać emocje lub przywoływać wspomnienia, nawet sprzed wielu, wielu lat.

A teraz wyobraź sobie, że jako dziecko zawsze spędzałaś wakacje nad morzem. I teraz znowu tam jedziesz. Woń rozgrzanego piasku, słonej wody, opalanej skóry, gdzieś w tle zapach smażalni – to wszystko budzi w tobie poczucie wolności, nieograniczonych możliwości, rozpiekającej serce radości, drżącego oczekiwania na coś wspaniałego... Bo tak się czułaś jako dziecko, dla którego wakacje były cudowną przygodą. I jak tutaj nie wplątać się w romans, jak się oprzeć przystojnemu mężczyźnie i obietnicy niesionej przez jego muskularne ramiona?

– Dodaj do tego brak rutyny i obojętności. Z jednej strony to wspaniałe, ale z drugiej w miejscu codziennej sztamki powstaje puste miejsce, w które mogą wpaść różne historie – mówi Fudzińska.

Zdaniem psychologa Johna Eastwooda z York University w Ontario takie puste miejsce to czynnik ryzyka. Jeśli się go czymś nie zapełni, może się zamienić w nudę – a nuda łączy się z podwyższonym ryzykiem depresji, uzależnień i... złych decyzji. John Eastwood zauważył (i opublikował swoje badania w czasopiśmie „Perspectives on Psychological Science”), że pod wpływem nudy chirurgi i kierowcy ciężarówek częściej popełniają błędy. Nic więc dziwnego, że nasz umysł próbuje się przed tym stanem bronić. Między innymi właśnie dlatego słuchamy radia podczas prowadzenia samochodu, bazgrolimy kwiatki podczas słuchania wykładów albo zakochujemy się w czasie wakacji. Jak więc widzisz, jesteś na letni romans niemalże skazana. Zamiast się więc przed nim bezowocnie bronić, lepiej go sobie porządnie zaplanować!

NO DOBRZE, ALE Z KIM?

Zaczynamy więc planowanie. Dokąd warto jechać? Jeśli podróżujesz po kraju, jedź koniecznie w zachodniopomorskie, pomorskie albo lubuskie. Omijaj Podkarpacie, Lubelszczyznę i województwo świętokrzyskie. Z badań profesora Zbigniewa Izdebskiego wynika bowiem, że mieszkańcy tych pierwszych regionów są najbardziej skłonni do eksperymentowania w łóżku i zmian partnerów, podczas gdy mieszkańcy regionów z drugiej listy robią to najrzadziej. Planujesz wyjazd zagraniczny? Spójrz

na procenty: portal Hostelbookers.com zrobił badanie dotyczące wakacyjnych romansów. Wynikło z niego, że kobiety (z całego świata) najbardziej sobie chwalą kochanków z Irlandii (79 proc.), Australii (78 proc.), Anglii (72 proc.), Włoch (70 proc.) i Kanady (67 proc.). Możesz liczyć na wzięcie, ponieważ mężczyźni najbardziej chwalili romanse z Rosjankami (84 proc.) i Polkami (aż 83 proc.). Zdystansowałyśmy nawet Brazylijki (dostały 61 proc.). Nie jedź jednak do Niemiec – 14 proc. kobiet

APLIKACJE RANDKOWE MOŻE I SĄ MAŁO ROMANTYCZNYMI SWATKAMI, ALE TO NIEOCENIONY RATUNEK DLA NIEŚMIAŁYCH

uznało Niemców za trudnych do poderwania. Omijaj też Australię – tylko 21 proc. Australijczyków jest chętnych na przelotne miłości. Wybierz Francję – Francuza udało się poderwać co trzeciej respondentce, nawet jeśli był już w związku. Łatwo jest też poderwać Bułgara lub Brazylijczyka (obie nacje też dostały po 30 proc.). Spontaniczni romansowo są też Szwajcarzy – aż 41 proc. z nich przyznało, że miało lub chciałoby mieć wakacyjny romans.

Jeśli chodzi o bezpieczeństwo, to liczby przemawiają za Włochami (zabezpieczenia podczas seksu używa tam – według deklaracji – 80 proc. osób), podobnie jest w Grecji, Bułgarii i Portugalii. Najczęściej seks bez zabezpieczenia uprawiają Chińczycy. I jeszcze ciekawostka: w tym badaniu do seksu z pracownikami hotelu przyznało się ponad 17 proc. badanych! To całkiem praktyczne: przygoda nawet bez wychodzenia z pokoju.

JAK ZNALEŹĆ KOCHANKA?

Skoro jesteśmy przy liczbach: jest całkiem prawdopodobne, że wdasz się w romans z kimś, kto zostawił w domu czekającą nań Penelopę. Szanse są właściwie pół na pół. Według badania CBOS



z 2011 roku prawie połowa z nas zna kogoś, kto nawiązuje flirt lub romans, choć ma stałego partnera.

– Ale tak to już jest z wakacjami: poza swoim miejscem zamieszkania i pracą, poza codziennością możemy być kimś innym, kimkolwiek zachcemy – podsumowuje Płatowska. To dlatego księgowy na wakacjach staje się właścicielem biura rachunkowego, copywriter dziennikarzem, a kelnerka menedżerką lokalu. Jednak nowoczesność nakłada tej wolności kaganiec, w czasach mediów społecznościowych jesteśmy już mniej anonimowi.

– Nie zdziw się, jeśli na drugiej randce kandydat na kochanka nawiąże do koncertu, na którym byłaś miesiąc temu, choć nie wspominałaś o tym podczas rozmowy. Jeśli wie, jak się nazywaś, może znaleźć w sieci sporo informacji na twój temat. Może to mało romantyczne, ale ty też powinnaś sprawdzić, z kim idziesz na drinka – żeby potem nie cierpieć w związku z żonatym facetem. Bądź ostrożna, jeśli facet nie chce ci podać swoich danych, np. nazwiska i miasta, z którego pochodzi. Taka tajemniczość ma z reguły przyczynę, którą się woli nie chwalić – ostrzega Fudzińska.

BYLE BEZPIECZNIE!

Szalej i korzystaj z życia, po to są wakacje. Ale się zabezpiecz! Kobiętom zdarza się zakładać, że ktoś, kto czysto wygląda i ma fajne ciuchy, musi być zdrowy. Nie musi. A w czasach aplikacji randkowych choroby przenoszone drogą płciową święcą wielki powrót. Dobrze obrazyjają trendy amerykańskie. Tam Tinder działa już od 2012 roku. Efekty? Center for Disease Control and Prevention (amerykański odpowiednik Sanepidu) wszczął alarm już w 2014 roku. Odnotowano wtedy o 79% więcej przypadków kiły, o 33% więcej zakażeń HIV i 30% wzrost zachorowań na rzeżączkę. W 2016 roku zanotowano 2 miliony nowych przypadków chłamydli i innych chorób przenoszonych drogą płciową. Rok 2017 ustanowił kolejny rekord, bo nowych chorych było już 2,5 miliona. Swoboda seksualna i łatwość nawiązywania kontaktów mają swoją cenę. Bezobjawowi nosiciele zdążają się infekcją wielokrotnie podzielić, zanim zauważą, że coś jest nie tak. Zrób wszystko, by nie zostać jedną z „obdarowanych” – a to oznacza używanie prezerwatyw. **ZAWSZE!**

No dobrze, ale skąd wziąć tego faceta? – W dzisiejszych czasach poznanie kogoś jest łatwiejsze niż kiedykolwiek. Rytuał zwierania znajomości i forma wstępnych zalotów znacznie się skróciły i uprościły. Dziś nikt nie uważa za nietakt zagadnięcia obcej osoby – uważa Płatowska. Według badania portalu eDarling kobiety najchętniej poznają kogoś na plaży lub basenie (37 proc.), a mężczyźni w klubach i modnych barach (31 proc.). Panie najczęściej inicjują flirt przez zaproszenie na jakieś grupowe wydarzenie (np. wycieczkę) lub udając, że potrzebują pomocy. Jeśli mężczyzna mówi ci, że do twarzy ci z opalenizną, bądź pewna, że cię podrywa – bo panowie na inicjację flirtu najczęściej wybierają zaproszenie na kolację lub drinka albo powiedzenie komplementu.

Dla najbardziej nieśmiały (albo najpraktyczniejszych) zostają aplikacje randkowe. I całe szczęście, bo według badania „Der Tagesspiegel” aż 26 proc. osób na pytanie, czy można dziś znaleźć partnera bez randkowych aplikacji, odpowiada: „Nie. Już bym nawet nie wiedział, jak się za to zabrać”. Aplikacji randkowych masa: Tinder, Badoo, Sympatia, Zadoptuj Faceta, Happn, Twoo, Bumble, eDarling, Fotka – do koloru, do wyboru. W Polsce najbardziej popularne są Tinder i Badoo, sporo osób korzysta też z Sympatii. Osoby homoseksualne korzystają z Grindr.

Zadoptuj Faceta i Bumble to aplikacje, w których to kobieta wykonuje pierwszy ruch albo decyduje, czy podjąć zaczepkę. Większość aplikacji umożliwia poszukiwanie partnera

według lokalizacji – a więc także tam, gdzie jedziesz na wczasy.

– Aplikacje są mało romantycznymi swatkami, ale ratują tych najbardziej nieśmiały, a skracanie procesu poszukiwań przydaje się właśnie zwłaszcza na urlopie, gdzie mamy raptem dwa tygodnie na wszystkie fazy romansu – podsumowuje Płatowska.